



s. M. Jana od Trójcy Przenajświętszej OVE

J Idź do JEZUSA

Rekolekcje ze św. Weroniką Giuliani



FLOS CARMELI
Poznań 2021

© Copyright for the Polish edition by Flos Carmeli 2021

Imprimi potest

Jan Piotr Malicki OCD, Prowincjał
Warszawa, dnia 29.10.2020 r. L. dz. 305/P/2020

Nihil obstat

Paweł Placyd Ogórek OCD, Cenzor

Imprimatur

bp Damian Bryl, Wikariusz Generalny
Poznań, dnia 29.10.2020 r., N. 5555/2020

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań; tel.: 61 856 08 34
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl
www.floscarmeli.pl

ISBN 978-83-66504-34-9

WSTĘP

Rekolekcje ze św. Weroniką Giuliani otwierają przed czytelnikiem skarbnicę duchową świętej mistyczki i stygmatyczki z przełomu siedemnastego oraz osiemnastego wieku, tak jeszcze mało znanej w Polsce.

Św. Weronika Giuliani (1660-1727) dziewczica, mistyczka kapucyńska, mniszka Klaryska Kapucynka, opatka klasztoru w Città di Castello jak czytamy we Wstępie: „za klauzurą tego klasztoru przeżyła pięćdziesiąt lat. Jest to wielka ofiara ekspiacyjna za zbawienie grzeszników, naznaczona przez Pana w ciągu trzydziestu lat krwawymi stygmatami Pięciu Ran Męki Pańskiej. Święta mniszka, o której Włosi mówią z emfazą: Wielka lub Żywy Krzyż, fenomen mocy Najwyższego Boga albo nie tylko Święta, a wręcz gigant świętości (...) Pan Jezus powiedział do niej: Przyjdź do mnie. Ona powtarza każdemu, kto w Jej szkole podejmuje święte rekolekcje to, czego sama doświadczyła: Idź do Jezusa. On, najlepszy Mistrz, Brat i Nauczyciel, Pan i Oblubieniec wszystkiego Cię wkrótce nauczy. Pozwól Mu i nie odmów niczego”.

Dziennik duchowy włoskiej mistyczki, który do tej pory jeszcze nie został przetłumaczony na język polski był inspiracją dla *Rekolekcje ze św. Weroniką Giuliani* pt.: *Idź do Jezusa*. Stał się w ten sposób dostępny polskiemu czytelnikowi w obszernych fragmentach dzięki tłumaczeniu samodzielnie dokonanemu z oryginału przez au-

torkę rekolekcji. Skarbnica duchowa św. Weroniki w ten sposób powoli otwiera się dla coraz szerszej grupy osób poszukających „duchowej strawy”, wywodzących się nie tylko z kręgów duchowości franciszkańskiej. Rekolekcje są bowiem skierowane do wszystkich, którzy poszukują inspiracji dla swojego życia duchowego. Dla tych, którzy poszukują mistyki mocno osadzonej w duchowości i codzienności życia, nie tylko we wspólnotach kontemplacyjnych, ale także we wszystkich indywidualnych formach życia konsekrowanego jak i świeckiego.

Rekolekcje wychodzą także na przeciw staraniom Braci Mniejszych Kapucynów o popularyzację duchowości św. Weroniki Giuliani i publikację wydań krytycznych Jej *Dzieł* w językach narodowych, w celu ogłoszenia Jej w przyszłości doktorem Kościoła.

Idąc dwunastodniową drogą *Rekolekcji* można poznać nie tylko świętą mistyczkę ale przede wszystkim siebie w relacji do Boga w nowym świetle, jakie wnosi do Kościoła święta Weronika.

Ks. Bp dr Wojciech Skibicki
Biskup pomocniczy Diecezji Elbląskiej

ZACHĘTA DLA UMIŁOWANYCH

Ukochałem cię odwieczną miłością

Franciszku, czemu za tobą? Dlaczego świat cały biega za tobą i każdy, zda się, pragnie cię widzieć i słyszeć?

Chcesz wiedzieć, czemu za mną? (...) – Franciszek z pokorą i wdzięcznością wobec Boga odpowiada bratu Maciejowi: Wypatrzyły mi to oczy Boga najwyższego (...). Przeto mnie wybrał, aby zawstydzić szlachectwo i dumę, i siłę, i piękność, i mądrość świata, aby poznano, że wszelka siła i dobro wszelakie od Niego pochodzi, a nie od stworzenia, i aby nikt nie mógł chlubić się w obliczu Jego. Kto jednak chlubi się, niech chlubi się w Panu; bo Jego jest cześć wszelka i chwala na wieki.

Święty Jan Paweł II potwierdza aktualność jego posłannictwa: *Współczesne społeczeństwo także dziś potrzebuje obecności św. Franciszka, gdyż potrzebuje Chrystusa, a przecież Biedaczyna potrafił odtworzyć w sobie nadzwyczaj wyraźnie Jego najbardziej charakterystyczne cechy.*

Święty Franciszek, prawdziwy *alter Christus*, od momentu swego nawrócenia aż do śmierci, stawał się każdego dnia prawdziwym świadkiem Chrystusa: przez wielkie umiłowanie Boga oraz ludzi i wszelkiego stworzenia, przez zzerające go pragnienie męczeństwa, przez nieustanną troskę, by jak najwięcej ludzi doprowadzić

do Boga, do zbawienia. Ukoronowaniem tego „męczeństwa wielu dni” stały się stygmaty, otrzymane na dwa lata przed śmiercią.

Franciszek miał wielu naśladowców. Nie wszyscy potrafili go zrozumieć, nie wszyscy pozostali wierni jego ideałom. Jednak fenomen Franciszka stale zadziwiał i pociągał. W następnych wiekach powstawały nowe zakony, wracano do pierwotnej wierności i do radykalnego ubóstwa. Jedną z pierwszych naśladowczyń Franciszka była Klara, młoda szlachcianka z Asyżu. Okazała się najwierniejszą jego uczennicą, która do głębi zrozumiała, przyjęła i zastosowała w życiu ideały mistrza: miłość do Ukrzyżowanego, cześć Eucharystii, naśladowanie Chrystusa w Jego ubóstwie, a także cześć i miłość do Matki Bożej. Również św. Klara znalazła wiele naśladowczyń. Potrafiła przelać w serca dziewcząt i kobiet tę miłość, która płonęła w jej sercu. Do św. Agnieszki, córki króla Czech pisała: *Patrz na Niego, który dla ciebie został wzgardzony; stań się dla Niego wzgardzona na tym świecie i idź za Nim (...) wpatruj się w Niego, rozmyślaj o Nim, uwielbiaj i staraj się Go naśladować.* Zdumiewa nas dziś, gdy dowiadujemy się, że jeszcze za życia Klary powstało wiele klasztorów w Italii i innych krajach Europy.

W XVI w. powstał Zakon Kapucynów i jego żeńska gałąź Mniszki Klaryski Kapucynki o bardzo surowej regule. Do klasztoru kapucynek w Città di Castello wstąpiła 23 X 1677 r. Urszula Giuliani, która przy obłóczynach otrzymała imię Weronika.

Ta książka mówi o niej. Napisana w popularnej obecnie formie jako „*Rekolekcje z...*”.

Na polskim rynku wydawniczym istnieje wiele publikacji, zawierających rozważania rekolekcyjne, dedykowane różnym grupom osób, w zależności od tego, jaka jest ich przynależność stanowa.

„*Rekolekcje ze św. Weroniką Giuliani*” wydają się być dedykowane osobom życia konsekrowanego, a ściślej siostronom klauzurowym o duchu klariańskim. Myślę jednak, że jest inaczej. Mogą służyć pomocą formatorkom zgromadzeń życia apostołskiego, kapłanom opiekującym się wspólnotami charyzmatycznymi, w których mogą wzrastać i dojrzewać powołania zakonne do klauzury mniszek, a także spowiednikom i kierownikom duchowym, a nawet samym osobom powoływanym: kandydatkom, nowicjuszkom, neoprofeskom, na różnych etapach rozeznawania ich osobistego powołania. Z całą pewnością sięgną po nią bracia wszystkich gałęzi franciszkańskich, istniejących w Polsce.

Wydaje mi się, że jest to książka bardzo przydatna w duszpasterstwie parafialnym. Dlaczego? Jak obserwuję od wielu dziesięcioleci, w duszpasterstwie parafialnym, czyli adresowanym do ogółu wiernych, gubi się i zanika świadomość specyfiki życia klauzurowego. Po części wynika to z tego, że jest ona kapłanom diecezjalnym mało znana, a nie upowszechniana, staje się jakby nieobecna. Istnieje zatem przyczyna, aby uzupełnić tę przestrzeń rzetelnym materiałem, opartym na pogłębionej kontemplacji dzieła św. Weroniki, prawdziwej klaryski, a zarazem wybitnej mistyczki kapucyńskiej. Nie powinno być chowane pod korcem to, co powinno jaśnieć na świeczniku. A taką osobą jest ta wybitna Święta. Broni się sama charyzmatyczną siłą przemawiania przez wie-

ki – do wielu pokoleń grzeszników, potrzebujących nawrócenia, którymi wszyscy jesteśmy.

Św. Weronika, *pomocnica samego Boga* (według pięknego określenia św. Klary), w wielu wypadkach może okazywać się wręcz nieodzowna do tego, aby zaistniała w człowieku przemiana ontyczna (dotycząca całego bytu człowieka, tj. duszy, ducha i ciała), aby z człowieka zamkniętego na propozycję raj z Bogiem, stał się przez jej pośrednictwo człowiekiem chłoniącym Boga w każdej chwili swego ziemskiego życia i oczekującym Jego prowadzenia z chwili na chwilę.

Takich osób poszukuje Matka Weronika, i temu celowi służą te rekolekcje, które są niczym niewód (okrągła sieć rybacka), za pomocą którego Święta Matka Weronika wydobywa dusze, pogrążone w mętnej toni.

Weroniko, czemu za tobą? – możemy chyba i jej postawić to pytanie.

Chociaż Zakon Seraficki, który nasz Święty Ojciec Franciszek postrzegał jako Jedność, wydał wielu wybitnych mistyków i stygmatyków, tym niemniej św. Weronika Giuliani jest osobą, która tak bardzo przerasta nawet najwybitniejszych mistyków Zakonu, że u wielu osób budzić może nie tylko zdumienie, ale po prostu pewien lęk. Nawet z własnego punktu widzenia, podkreślałam, że jej droga do świętości jest unikalna, niebywała, często niezrozumiała i niezwykle trudna.

Jednak autorka „*Rekolekcji z...*” umiejętnie prowadzi czytelnika przez kolejne etapy życia Świętej, ukazuje jej stopniowy rozwój (nie była wcale gotową świętą!). Także i ona rozeznawała swą drogę, powołanie i sposób

jego realizacji: *pewnego dnia Urszula usłyszała głos, który wzywał ją: Na wojnę! Na wojnę! (...) w gorącym porywie serca poprosiła kuzyna, aby nauczył ją władać szpadą (...).* Od najmłodszych lat pociągana przez Miłość, była pewna, że Jezus wybrał ją na swoją oblubienicę i pragnęła tego całym sercem. Musiała jednak przejść długą i twardą drogę, zanim została mniszką. Sprzeciw jej ojca był bardzo silny, próbował wielu sposobów, by zniechęcić najmłodszą, ukochaną córkę do wstąpienia do klasztoru. Urszula kochała ojca, ale pragnęła dla niego prawdziwego dobra: *Gdybyś mi pozwolił zostać mniszką (...). Myśl o swojej duszy* (s. 28). Może stać się patronką i przewodniczką niejednej młodej osoby, która rozeznaje swą drogę, odczuwa powołanie, lecz lęka się pójść za głosem Pana lub napotyka wiele trudności, które osłabiają jej wolę podjęcia stanowczej decyzji.

Szczególnie ważne wydaje się zakończenie III rozdziału podkreślające, że „Sztuka dokonywania wyborów życiowych i sztuka podejmowania decyzji są przejawami Mądrości” i dalej: *Przeszkodą w podejmowaniu dobrych i trwałych decyzji jest nieznanomość Słowa Bożego.*

Jako siostra klaryska, a obecnie i matka klauzurowej wspólnoty, od młodości żyję codziennością życia każdej Klaryski i z tej perspektywy stwierdzam, że życie Sióstr II Zakonu Świętej Klary, utkane jest ze zwykłej, złotej nici miłości, przedzionej w szarej codzienności, wypełnionej modlitwą i pracą, (choć być może tkanej właśnie po to, aby na nią Boski Oblubieniec zechciał od czasu do czasu wprowadzić tak wytworny, *purpurowy klejnot*, jak św. Matka Weronika Giuliani... Wydaje mi się, że pierwsze rozdziały *Rekolekcji*, mogą być przydatne oso-

bom, które rozeznają powołanie osobiste, np. młodzieży zaangażowanej apostołsko we wspólnotach parafialnych, Młodzieży Franciszkańskiej, kandydatkom do II Zakonu Serafickiego, mistrzyniom postulatów i nowicjatorów franciszkańskich.

Jednak sędzę, że dojrzałość mistyczna św. Weroniki – analizowana w kolejnych rozdziałach – nie będzie dobrze zrozumiana, ani możliwa do naśladowania przez tak młode i niewyrobione osoby. Weronika jako Święta jest Gigantem Świętości, a człowiek który ma dopiero ledwie budzące się pragnienie podjęcia życia zakonnego albo je rozpoczyna – ma przed sobą zupełnie inne zadania... Są nimi np.: nawiązanie kontaktu ze wspólnotą zakonną, decyzja i samo wstąpienie, stopniowe wchodzenie w rzeczywistość duchową i wspólnotową klasztoru i Zakonu; przyjmowanie nauki, płynącej z formacji i praktyki życia zakonnego; wchodzenie w życie wspólnoty siostrzanej; wierne wsłuchiwanie się w głos Pana, objawiającego Swoją Wolę; powolne uczenie się harmonizowania modlitwy i pracy, której w żadnym klasztorze nie brakuje. Tak, jak budowy domu nie rozpoczyna się od dachu, ale od fundamentów, tak osoba powołana nie może przy czytaniu tej książki ulec pokusie *przeglądania się w portrecie św. Weroniki Giuliani*. Zakorzenie się młodych w rzeczywistości wirtualnej może prowokować taką pokusę i przed tym otwarcie przestrzegam. Zastanawiam się... komu może posłużyć jako materia rekolekcyjna, ta druga część książki, która wyraźnie zarysowuje problemy jej cierpień, zmagania, walki duchowej, danego Jej przez Boga daru czytania sumień (kardiognozji) i nazywania po imieniu grzechów cudzych, podczas gdy Święta nie była przecież kapłanem, ale przez długi czas szere-

gową siostrą klauzurową? Jest to otwarte pytanie. Jedno jest pewne, na szczyt nie idzie tłum, ale jednostki..., które wzywa tam Sam Bóg.

Jeżeli Pan Bóg prowadzi kogoś szczególną drogą, to znaczy że przewiduje na jego drodze specjalne zadania, które ten człowiek powinien wypełnić.

Być może sama modlitwa rekolekcyjna za wstawieniem św. Weroniki Giuliani – podejmowana jako *świadomie ofiarowany z pobudek nadprzyrodzonych czas dla Pana* – okaże się niezwykle cenna w rozwijaniu charyzmatu kierownictwa duchowego kapłanom, podejmującym kierownictwo duchowe i kierownikom duchowym, nie będącym kapłanami?

Z drugiej strony myślę, że pośpiech współczesności może spowodować, że książka ta, trafi do rąk osób, które zaczną ją czytać bez zamiaru odprawiania rekolekcji, ale po prostu dlatego że chcą mieć coś do czytania podczas lotu samolotem czy jazdy pociągiem, podczas wycieczki w gospodarstwie agroturystycznym czy w czasie pobytu w szpitalu. Opatrzność Boża nigdy nie myli się w Swoich rozporządzeniach i w jakim zakresie asystencja św. Weroniki Giuliani może okazać się wtedy rzeczywistością, przeżywaną jako *czas wielkiej łaski* – pozostać tajemnicą.

Św. Weronika Giuliani jest *pośredniczką między Panem Jezusem a grzesznikami* o niezwyklej sile *swatania...* dlatego nie wykluczałabym wielkich zwycięstw łaski Bożej tam, gdzie ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało, a już na pewno ani moje oko, ani moje ucho... od tylu lat cieszące się wielką i niczym niezastudzoną łaską i radością życia w klauzurze papieskiej.

Adresatami książki mogą być wszyscy miłośnicy literatury z zakresu teologii duchowości. Istnieje pewna grupa społeczna, chrześcijan aktywnych w kontemplacji, przeżywanej w samotności np. rozmodlonych emerytów czy osób, dotkniętych chorobą lub niepełnosprawnością, którzy cenią sobie rekolekcje, odprawiane w ciszy, indywidualnie, w czasie pomiędzy rekolekcjami, które odbywają się w parafiach. Wydaje mi się, że ta grupa czytelników bardzo sumiennie odprawi te rekolekcje święte, a ich owoce zostaną przez Pana Boga udzielone w Kościele tym dušom, które najbardziej tego potrzebują.

Nikt z nas nie zostanie tą samą osobą, jaką jest Święty czy Święta, którego prosi o wstawiennictwo. Ale ufam, że żaden człowiek, którzy szczerze i ufnie zwraca się do Pana Boga o łaskę – nie odchodzi z niczym. Cząstka dana przez Boga (*Porcjunkula*), staje się dla człowieka *wszystkim*, podobnie jak zaczyn, który pewna kobieta włożyła w trzy miary mąki tak, iż wszystko się zakwasiło.

Ufam, że w tajemnicy Świętych Obcowania, wszyscy możemy być pewni błogosławieństwa św. Matki Weroniki Giuliani, a jak wiadomo: *bez błogosławieństwa nic nie ma*. Dlatego prosimy razem Pana: niech nam błogosławi Bóg Wszechmogący, Święty nasz Ojciec Franciszek, Święta Matka Klara i Święta Matka Weronika Giuliani. Amen.

Matka Ksieni Maria Gaudia
od Wniebowzięcia Matki Bożej OCPA
Klasztor Mniszek Klarysek od Wieczystej Adoracji w Elblągu

OD AUTORKI

Książka jest propozycją dwunastodniowych rekolekcji z tą, która była szczególną pomocnicą św. Wincentego Pallottiego (1795-1850) podczas sprawowania egzorcyzmów, powierzanych mu do przeprowadzenia w sposób przepisany w *Rytuale Rzymskim*¹. W tej posłudze Najświętsza Dziewica, a po Niej św. Weronika Giuliani okazywała się jego najskuteczniejszą orędowniczką, a sam zły duch zmuszony był wyznać, że jest to jej szczególna misja i dar, dany Kościołowi do posługi.

Kim jest ta osobistość? Co powoduje, że piekło drży przed nią? To wszystko, o co usilnie zabiegał sam kapłan Wincenty Pallotti – to autentyczne zjednoczenie z Panem, to ogromna siła modlitwy i pokuty!

Św. Weronika Giuliani (1660-1727), dziewica, mistyczka kapucyńska, mniszka klaryska kapucynka, w końcu matka opatka klasztoru w Città di Castello², znajdującego się w prowincji Perugia, to jest w sercu franciszkowskiej, świętej Umbrii. Za klauzurą tego klasztoru przeżyła pięćdziesiąt lat. Jest to wielka ofiara ekspiacyjna za zba-

¹ Św. Wincenty Pallotti, *Wybór Pism. Pisma Pallottiego dotyczące Jego duchowości*, red. Ks. Franciszek Bogdan SAC, t. III, Poznań – Warszawa Pallottinum 1987, s. 561 i n..

² W okresie Cesarstwa Rzymskiego aż do przełomu XII/XIII w. miasto nosiło łacińską nazwę: *Tiferno* (od łac. *Tiferno in Tiberino*).

wienie grzeszników, naznaczona przez Pana w ciągu trzydziestu lat (tj. od 1697 r.) krwawymi stygmatami Pięciu Ran Męki Pańskiej i w ciągu trzydziestu trzech lat (tj. od 1694 r.) widzialnymi, krwawymi stygmatami korony cierniowej. Święta mniszka, o której Włosi mówią z emfazą: *Wielka* lub *Żywy Krzyż*, *fenomen mocy Najwyższego Boga* albo *nie tylko Święta, a wręcz gigant świętości*³.

Przyszła na świat dn. 27 grudnia roku 1660 we Włoszech w Mercatello nad Metauro. Rodzice Francesco Giuliani i Benedetta Mancini należeli do mieszczańskiej, zamożnej rodziny, wyróżniającej się pobożnością. Została ochrzczona w dwadzieścia cztery godziny po narodzeniu i otrzymała imię: Urszula (wł. *Orsola*).

W wieku siedmiu lat – jak pisze w swoim *Dzienniku* – dwa razy *wydawało się* jej, że widzi Pana, całego pokrytego ranami, który wzywa ją do tego, aby czciła Go w Jego Męce. Pewnego dnia Ukrzyżowany powiedział jej *głosem zrozumiałym: Przyjdź do mnie*. Wspiąwszy się na stół, żeby ucałować Ranę Najświętszego Boku, dziewczynka otrzymała od Zbawiciela uścisk, *obejmujący ją przez długie czas*⁴. Wówczas otrzymała zapewnienie

³ Por. *Un tesoro nascosto ovvero scritti inediti di Santa Veronica Giuliani Cappuccina*, red. Ks. A.M. di Francia, Messina 1892, s. 6. Zgodnie z zawartą tu relacją, bł. Ojciec Święty Pius IX miał powiedzieć o św. Weronice Giuliani: *Questa non è una Santa, ma un santone*, tj: *To nie święta, ale gigant świętości*.

⁴ S. V. Giuliani, *Un tesoro nascosto. Diario di S. Veronica Giuliani (1693-1697)*, t. I, Città di Castello Monastero delle Cappuccine 1969, s. 8. W swym *Dzienniku* (w opisie doświadczeń wewnętrznych) Święta wiele razy używa sformułowań: *wydawało mi się, zdawało mi się*. Nie oznacza to sugestii występowania u siebie samej wyobrażeń lub iluzji, ale znamionuje specyficzny styl Świętej, naznaczony pełnym pokory spo-

Pana: *Bądź spokojna, będziesz Moja*. Intuicyjnie odczuła, że tak mocno będzie zjednoczona z Nim dla zbawienia ludzi: Ona – oblubienica Prawdy, towarzyszka Ukrzyżowanego i sprzymierzeniec Chrystusa Pana w Jego zbawczym misterium. Kim naprawdę była? Jak postępowała?

Co chciałyby przekazać wprost z serca do serca? I to z własnego serca, z tego znamienitego serca, naznaczonego przez Trójcę Przenajświętszą realnie wyciśniętymi w materii żywego narządu mięśnia sercowego stygmatami: Krzyża Świętego, narzędzi Męki Pańskiej, pierwszymi, wielkimi literami: Najświętszych Imion Pana Jezusa i Jego Matki Maryi, Męki Pańskiej, Miłości, Pokory, Wiary i Wierności, Posłuszeństwa, Ubóstwa, Cierpienia, Cierpliwości i Woli Bożej, Siedmiu Mieczów Boleści Matki Najświętszej, Sukni, Kielicha Cierpień Pana, dwóch Płomieni Miłości Boga i Bliźniego, dwóch ran, które otrzymała od Pana?

Pan Jezus powiedział do niej: *Przyjdź do mnie*. Ona powtarza każdemu, kto w jej szkole podejmuje święte rekolekcje to, czego sama nauczyła się czynić: *Idź do Jezusa*. On, najlepszy Mistrz, Brat i Nauczyciel, Pan i Oblubieniec, wszystkiego Cię wkrótce nauczysz. Pozwól Mu i nie odmów niczego.

Rekolekcje ze św. Weroniką Giuliani są adresowane do ogółu wiernych. Są propozycją rozważenia ważnych zagadnień życia duchowego, które mogą pomóc chrześcijanom XXI wieku w ufnym poddawaniu się Miłości Nieskończonej przez kontemplację i posłuszeństwo w wie-

sobem opisu, przeżywanej rzeczywistości mistycznej i uległością Kościołowi Świętemu w zakresie kwalifikacji tych zdarzeń.

rze w celu przeistoczenia w Jej Istocie; pomoc w stawianiu się Wizerunkiem Pana na drodze Jego radosnego i mężnego naśladowania. Bóg – Miłosierdzie Nieskończone pragnie, żebyśmy byli miłosierni. Jego Sprawiedliwość pragnie, abyśmy byli sprawiedliwi. Bóg – Prawda łączy w Swojej Istocie jedno i drugie pragnienie. Osobowość matki opatki Weroniki Giuliani jest *użyteczną formą Bożą*⁵ dla tych, którzy stanowczo oczekują zaślubin z Prawdą, którą jest Pan Bóg, a zdecydowanie nie godzą się na życie we mgle marzeń o Prawdzie. Razem z tymi, którzy wiedzą, że trzeba oddać się Panu Bogu całkowicie, aby dać się Bogu wychować i totalnie przemienić przez Miłość Nieskończoną, św. Weronika toczy zaciekły bój przeciwko piekłu: *to zaś po to, aby Stworzyciel objawił się w swoim stworzeniu i obraz Boży dzięki naśladowaniu zabłysnął w zwierciadle ludzkiego serca. Bezpieczna jest wiara, gdy dołączy się doń postępowanie; spełnią się wówczas twe pragnienia i na wieki posiadasz to, co miłujesz*⁶.

⁵ Określenie *forma Boża* stosowane w teologii duchowości, a zwłaszcza w literaturze montfortańskiej, odnosi się przede wszystkim do Najświętszej Dziewicy Maryi, która w Swoim wnętrzu doskonale kształtuje i urabia chrześcijan na wzór Syna Bożego, Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej. Zatem Matka Najświętsza formuje w nich Boga. Święta Weronika jako wierna uczennica Najświętszej Dziewicy jest wybitną formatorką wewnętrzną wielu: grzeszników i dusz, dążących do doskonałości. Św. Weronika otrzymała od Matki Najświętszej częśćkę współuczestnictwa w tej samej misji, polegającą na praktycznym formowaniu osób do naśladowania Chrystusa przez kształtowanie w nich doskonałości Bożych, dających skutek prawdziwego podobieństwa do Syna Ojca Przedwiecznego.

⁶ Św. Leon Wielki, papież, *Kazanie 95, 6-8 O błogosławieństwach*, w: *Liturgia Godzin. Codzienna Modlitwa Ludu Bożego*, t. IV, Okres Zwyczajny Tygodnie XVIII-XXIV, s. 165.

Rekolekcje ze św. Weroniką Giuliani zostają zaprezentowane polskim czytelnikom w kontekście toczącego się procesu w sprawie ogłoszenia Świętej Weroniki Giuliani Doktorem Kościoła. Spuścizna jej obejmuje: *Dziennik, Listy, Poezje i Pisma mniejsze*. W języku polskim nie wydano dotąd krytycznego przekładu całości żadnego z tych dzieł ani *Dzieł zebranych*. Dlatego w pracy nad tymi *Rekolekcjami* wykorzystywałam źródła, opublikowane w języku włoskim i kilka opracowań, wydanych w języku polskim. Zostały one enumeratywnie wymienione w bibliografii, zamieszczonej w zakończeniu.

Kardynał Pietro Palazzini, żarliwy zwolennik doktoratu Świętej, przedstawił następujące uzasadnienie: *Jej niegramatyczny Dziennik jest katechezą, doktoratem, misją permanentną, których również Kościół Soboru Watykańskiego II nie może i nie powinien ignorować, jeżeli chce docierać do źródła wszystkich swoich sił, niezbędnych do odnowy. A wśród tych sił, koniecznych do odnowy znajdują się zawsze: pokuta, wynagrodzenie, krzyż... To jest tym, czego naucza Weronika; to jest jej niepodważalne posłannictwo, które jednoczy św. Pawła i wszystkich wielkich głosicieli Ewangelii⁷*. Wypowiedź ta staje się nieco bardziej zrozumiała, jeżeli mamy świadomość tego, że Święta pod posłuszeństwem kolejnym spowiednikom zwyczajnym i nadzwyczajnym, działającym na podstawie poleceń miejscowego Biskupa Mons. Łukasza Antoniego Eustachiego, w cią-

⁷ Por. Fr. Emmanuele del Cuore di Immacolato e Addolorato di Maria Santa Veronica Giuliani vera discepola e apostola di Maria, na: <http://www.pregchiereagesuemaria.it/santiebeatilsanta%20veronica%20giuliani%20vera%20discepola%20e%20apostola%20di%20maria.htm> (dość dn. 28.10.2020 r).

gu trzydziestu czterech lat życia klauzurowego, napisała *Dziennik*, składający się z dwudziestu dwóch tysięcy arkuszy rękopisu, połączonych później w trzydzieści sześć grubych tomów⁸.

To kolosalne dzieło powstało pod piórem osoby, której przygotowanie literackie świat oceniłby jako żadne. Sam Bóg z upodobaniem powołuje i wybiera właśnie takie osoby, jako wiarygodne narzędzia pełnienia swojej Boskiej Woli i czyni je transparentnymi soczewkami, w których odbija się czysta Chwała Boża. Św. Weronika Giuliani była wolna od pokusy przywłaszczania sobie darów, otrzymywanych od Boga. Dała temu wyraz na poszczególnych etapach drogi duchowej, a każdy niemal fragment swoich pism zamykała klamrą aktu unizenia wobec Majestatu Najwyższego Boga, samego Dobra: *Laus Deo*⁹.

W Italii drugiej połowy XVII w. nie zabiegano o kształcenie panien. Święta Weronika, wstępując do klasztoru Kapucynek w Città di Castello, prawdopodobnie umiała jedynie trochę czytać. Dopiero w klasztorze nauczyła się podstaw, koniecznych do życia profesją rad ewangelicznych i zachowania świętych ślubów zakonnych, w tym recytowania modlitw, przede wszystkim po łacinie i po włosku. Nie miała więc przygotowania pisarskiego ani literackiego. Tym różniła się od św. Matki Klary, która już w młodości była wszechstronnie wykształcona. Św. Weronika, co prawda czytała książki, ale była przeciwna za-

⁸ Por. *Biuletyn*, red. Centro Studi *Santa Veronica Giuliani* e Diocesi di Città di Castello, Anno Veronichiano (27 grudnia 2010 – 27 grudnia 2011).

⁹ Znaczenie: *Chwała Bogu*.

stępowaniu życia modlitwy czytelnictwem pobożnych ksiąg. Dlatego później jako mistrzyni nowicjatu i matka opatka w duchu miłości polecała współsiostrom raczej praktykę modlitwy, opartą na słuchaniu samego Pana.

Pomimo oczywistego braku przygotowania i czasu, który można by bez naruszania zasad życia wspólnotowego poświęcać na pisanie tak potężnego dzieła, jakim jest permanentna relacja o przeżywanych w codzienności zdarzeniach życia wewnętrznego – siostra Weronika pisała swój *Dziennik*. Niezliczone razy, na kartach *Dziennika* Weronika pozostawia znamienne wyznanie: *gdyby nie posłuszeństwo, nie napisałabym ani słowa*. Zastanawiające jest, że kolejno zmieniający się spowiednicy Świętej, konsekwentnie podtrzymywali polecenie dalszego pisania relacji o dziele jej życia, w formie *Dziennika*, pomimo wielu próśb samej Weroniki o pozwolenie na zaprzestanie tej pracy. Prosiła o to, z powodu pragnienia ukrycia przed okiem ludzkim wydarzeń, dotyczących jej wewnętrznej komunikacji z Bogiem; powodowania przez to obciążenie wyjątkowego wyłączenia siebie jako nieustannie piszącej z życia wspólnotowego; eskalacji cierpień i napaści diabelskich. Świadomość – ciężaru krzyża zakonnego w konkretnej formie życia sióstr tego klasztoru, a zarazem nadzwyczajnych obciążeń, związanych z osobistym wysiłkiem ekspiacyjnym, ponoszonych przez samą Weronikę – nie pozostawia wątpliwości, co do tego, że pisanie *Dziennika* było ogromną uciążliwością tak dla wspólnoty, jak i dla samej piszącej. Tymczasem niewzruszoność spowiedników i Biskupa miasta Mons. Łukasza Antoniego Eustachi’ego była narzędziem fenomenalnego działania Woli Bożej. *Dziennik* powstał, mimo że w opar-

ciu o samą naturę, byłoby to zupełnie niemożliwe. Weronika pisała w odpowiedzi na łaskę, przede wszystkim w nocy, bez zbytecznej dbałości o zachowanie zasad ortografii, interpunkcji i stylistyki, niemal bez skreśleń, bez poprawek, bez zbędnych zabiegów o podział tekstu na rozdziały i zachowanie uporządkowanej struktury tekstu. Pisała w sposób ciągły, rozwlekłe, dużymi literami, żeby wykonać akt posłuszeństwa, które wymagało zgodnego z prawdą opisu przebiegu wewnętrznych doświadczeń, przeżywanych z Boskim Oblubieńcem.

Dziennik zawiera prosty (w rozumieniu św. Weroniki) opis wydarzeń, wczesnych i zachowanych w pamięci Świętej, i przeżywanych na bieżąco, które uznała za ważne w praktyce życia wewnętrznego.

Rozmiary *Dziennika* odpowiadają bogactwu doświadczeń życia wewnętrznego Świętej, której udziałem z Woli Bożej były: objęcia (*abbracciamenti*), momenty miłosnej uwagi (*applicazioni*), wypowiedzenia (*locuzioni*), skupienia (*raccoglimenti*), porwania (*rapimenti*), przekazy (*rivelazioni*), wizje (*visioni*), ekstazy (*estasi*), słowa substancjalne (*parole sostanziali*), natchnienia wewnętrzne (*ispirazioni interne*), wezwania wewnętrzne (*chiamati interne*), śmiertelne agonie (*agonie di morte*), najgwałtowniejsze walki z demonem (*lotte violentissime con demonio*), zaproszenia miłosne (*inviti amorosi*), szaleństwa miłości (*pazzie amorose*), pożary miłości (*incendi di amore*), loty w Bogu (*voli in Dio*), długotrwałe posty o chlebie i wodzie (*digiuni prolungati a pane e aqua*), cierniem ukoronowanie (*coronazione di spine*), dotknięcia w sercu (*tocchi nel cuore*), przebicie serca (*ferite al cuore*), wyciśnięcie stygmatów (*impressione delle stigmate*) Męki Pana naszego Je-

zusa Chrystusa, harmonia w sercu (*armonia nel cuore*), spoczynki w Bogu (*ritiri in Dio*), błogi sen miłosny (*saporoso sonno amoroso*) i liczne akty wewnętrzne, działającego w itinerarium (wewnętrzności) jej osoby samego Boga (*operazioni divine*).

Po otrzymaniu nakazu spowiednika Weronika w swoim człowieczeństwie realnie przeżywała poszczególne etapy Męki Pańskiej, co pozostawiało w zgromadzonych siostrach i spowiedniku jako świadkach, doświadczenie rzeczywistego współuczestnictwa w kalwaryjskiej ofierze Chrystusa Pana. Samo otrzymanie stygmatów Świętych Ran Męki Pańskiej było tylko wydarzeniem wieńczącym całość dzieła Bożego, bynajmniej nie najważniejszym w profilu jej świętości. W Weronice, właściwie dopiero po stygmatyzacji poprowadzone zostało, zamierzone przez Chrystusa Pana dzieło Boże. Trzeba pamiętać, że samo pojawienie się nadzwyczajnych znamion, nie jest dowodem zjednoczenia z Bogiem.

Posłuszeństwo w wierze, niezdolność do żadnej postaci kłamstwa, żarliwa miłość, wypełniana przez heroiczne wykonywanie nakazów ślepego i natychmiastowego posłuszeństwa spowiednikom i przełożonym zakonnym, w celu całkowitego wypełnienia świętej i nienaruszalnej Woli Bożej, heroizm w podejmowaniu trudnych decyzji wewnętrznych – były żarliwą odpowiedzią tej mniszki na unikalną łaskę, udzielonego jej przez Trójkę Przenajświętszą powołania zakonnego i ekspiacyjnego, które było jej *powołaniem w powołaniu*.

Współczesny Świętej przełożony regularny klasztoru Biskup Città di Castello Mons. Łukasz Antoni Eustachi powiedział: *Ta kobieta zdolna jest rządzić wewnętrznym*

*imperium*¹⁰. Rzeczywiście, mniszka ta została wyposażona przez Boga w przenikliwą intuicję duchową w zakresie rozeznawania duchów i doświadczeń wewnętrznych, męstwo i zdolność rzeczywistego i ścisłego wykonywania powziętych postanowień oraz nadzwyczaj trudnych decyzji wewnętrznych w warunkach wielostronnego zagrożenia i społecznego opuszczenia. Oparta była wyłącznie na Chrystusie Panu (Pnp 8,5), swoim Ukrzyżowanym Obłąbieniu.

Ukrzyżowany, Jednorodzony Syn Boży jest centrum wszystkiego, co istnieje. Święta, wyłącznie z Niego, *Jedynie Koniecznego*, czerpała Życie i pod Jego kierownictwem stała się na oczach towarzyszek życia klauzurowego i dostojników Kościoła niczym *alter Christus*. Była żywym dowodem, że Bóg jest centrum kosmosu, stworzenia, ludzkości i każdego człowieka. Na tle grzeszących i nie podejmujących nawrócenia, jawnie czy potajemnie walczących z Synem Bożym, którzy są *antagonistami Miłości* – św. Weronika Giuliani staje jako *protagonista Miłości* i *Samego Chrystusa*¹¹. Kto to jest? Protagonista, to nie przeciwnik Chrystusa, ale ten, kto przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie dzieli Jego naturę i misję. Weronika jest tą, która życie swoje prawdziwie przeżywa w Nim samym, w całym bólu i utajonej chwale Jego Najświętszego Człowieczeństwa. Weronika nie jest

¹⁰ Tamże, s. 3

¹¹ Por. *Introduzione w: Santa Veronica Giuliani, Vita e brani scelti*, Editrice Shalom Camerata Picena 2011, s. 7. S. Chiara Giovanna Crema-schi OSC po analizie itinerarium ludzkiego i duchowego św. Weroniki Giuliani postawiła tu tezę, że św. Weronika Giuliani jest *protagonistą Miłości*.

sceną i nie jest teatrem. Weronika jest jakby *dodatkowym człowieczeństwem*¹², w którym żyje Pan i które własną pierś zastawia Ukrzyżowanego Oblubieńca przed ciosami ludzi i demonów, a zarazem w Jego imieniu zastawia piekło, aby całe stworzenie uchronić przed piekła złem, na nieskończone nieskończoności wieczności. Kardynał Pietro Palazzini, obrońca też doktoratu, konkluduje: *Misja św. Weroniki będzie jeszcze podejmowana przez Kościół. Trzeba koncentrować się na aspekcie ekspiacyjnym, który ukazuje ta część Dziennika Świętej i który zostaje po prostu wskazany palcem przez Mistrzynie, celującą w dziedzinie doktryny ekspiacji*¹³.

Pomimo że św. Weronika Giuliani używa określeń, opisujących zjawiska życia wewnętrznego, o których wcześniej być może usłyszała lub przeczytała, to jednak nadaje im swoiste znaczenia, zgodne z jej własnym, silnym przekonaniem duchowym, które z łaski Boga samego zawsze jej towarzyszyło. Z tych powodów pisma św. Weroniki Giuliani były wielokrotnie weryfikowane i korygowane, w celu usunięcia oczywistych błędów językowych i rzeczowych, przed publikacją wydania krytycznego w języku włoskim wymienionych dzieł Świętej.

Rekolekcje ze św. Weroniką Giuliani zawierają odniesienia, które przedstawiają zróżnicowane komentarze i odmienne ujęcia doktrynalne, potrzebne do prawidłowo-

¹² Co do tajemnicy współuczestnictwa w życiu Pana Jezusa Chrystusa – por. *Modlitwa do Trójcy Przenajświętszej*, w: M.M. Philipon OP, *Trójca Święta w moim życiu. Doktryna duchowa siostry Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej*, Flos Carmeli Poznań 2002, ss. 325-326.

¹³ Tamże, s. 3.

wego zrozumienia zamysłu świętej, wyrażonego w powołanych fragmentach *Dziennika*.

Teksty obszernych fragmentów *Dziennika* przetłumaczyłam z oryginałów powołanych źródeł. Nie poprawiałam dłuższn zdaniowych i komplikacji składniowych, zapisanych we włoskich oryginałach tekstów źródłowych. Św. Weronika Giuliani pisała głównie nocami i w toku ogromnych cierpień. Niech więc św. Weronika Giuliani pozostanie sobą i nie będzie przez nikogo poprawiana. Warto, aby biorący *Rekolekcje Święte* poznawali jej dzieło bez nieuprawnionych zmian. Być może jako książka rekolekcyjna, okażą się pomocą dla osób, które rozeznają możliwość bycia powoływanymi przez Pana do realizacji profesji rad ewangelicznych w warunkach kontemplacyjnego życia mniszego w klasztorach klauzury lub osób im towarzyszących: rodziców i nauczycieli, kapłanów, kierowników duchowych, psychologów, formatorów seminaryjnych i zakonnych.

Chciałabym, aby te Rekolekcje Święte były pomocne Mniszkom II Zakonu Serafickiego: Mniszkom Klaryskom, Mniszkom Klaryskom Kapucynkom, Mniszkom Klaryskom od Wieczystej Adoracji oraz Ubogim Siostrom Świętej Klary w toku rocznych Rekolekcji Świętych mniszek, przeżywanych *in claustr*o (w klauzurze).

Pragnęłabym, aby gdy zaistnieją odpowiednie warunki organizacyjne, pozycja ta okazywała się użyteczna nowo powstającym wspólnotom mniszek kontemplacyjnych, powołanych do realizacji własnych charyzmatów w autonomicznych klasztorach klauzury.

s. M. Jana od Trójcy Przenajświętszej OVE

DZIEŃ PIERWSZY

Dzieciom Królestwo otwieram

*Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci,
nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego.*
(Mt 18,3)

*Ja Jestem kwiatem dolin.
Ja Jestem prawdziwym kwiatem. Zerwij Mnie.*
(Dziennik, t. I, s. 2)

Urszula Giuliani urodziła się jako ostatnia, siódma z kolei córka w małżeństwie Franciszka Giuliani i Benedykty Mancini. Przyszła na świat w dzień Świętych Młodzianków dnia 27 grudnia 1660 roku w Mercatello nad rzeką Metauro, położonym w regionie Marche, obecnie w prowincji Pesaro i Urbino. Nazajutrz została ochrzczona i otrzymała imię: *Urszula*. W Umbrii powszechnie czczono św. Urszulę, męczennicę, która oddała swoje życie za Chrystusa. Być może ze względu na to wybrano imię, które zawierało zaproszenie do naśladowania Chrystusa, a zarazem wyzwanie do walki o palmę męczeństwa. W dniu jej urodzenia Kościół Święty uroczyście wspominał krwawą ofiarę, którą złożyli pierwsi

męczennicy Nowego Testamentu: niewinne niemowlęta i dzieci hebrajskie, których życie i ofiara zostało tajemniczo związane z przyjściem na świat, oczekiwanego przez Izrael Zbawiciela. Widząc żywiołowe poczynania dziecka, bezkompromisowo wskazującego na prymat Boga we wszystkim, zapewne wielu zastanawiało się: *Kim będzie to dziecko? Bo istotnie ręka Pańska była z nim* (Łk 1,66).

Rodzice byli powszechnie cenieni. Ojciec inteligentny i ambitny, był dowódcą garnizonu, delegowanego do Urbino w imieniu Państwa Kościelnego, a później objął stanowisko nadintendenta w Księstwie Parmy¹. Matka była głęboko religijna, rozumnie strzegła dusz swoich córek, wpajała im odrazę do wszystkiego, co niebezpieczne dla ducha i wlewała w serca świętą bojaźń Bożą. Otrzymali od Pana Boga siedem córek, z których dwie odeszły do Pana we wczesnym dzieciństwie, a cztery zostały poświęcone Bogu w życiu konsekrowanym. Urszula była umiłowana przez ojca, który po śmierci matki, z nią wiązał największe nadzieje na opiekę w okresie starości. Wyposażona w dobry charakter, skłonna do radości, jako dziecko była żywym srebrem. Jak wiele lat później

¹ Por. *Veronica nel mare dell'Amore di Dio*, red. Centro Studi Santa Veronica Giuliani e Diocesi di Città di Castello, s. 3. Inaczej, na temat zawodów, wykonywanych przez ojca Świętej, piszą inni autorzy np. G.M. Leonardi OFMCap.: *chorąży miejscowego garnizonu*, następnie w Piacenzy: *celnik w służbie Księcia Parmy*, w: *Św. Weronika Giuliani klasztor kapucynka*, red. Klasztor św. Weroniki 61040 – Mercatello sul Metauro (PS) 1983, s. 6; 11. W Piacenzy ojciec świętej był zatrudniony jako wyższy urzędnik finansowy. Awans zawodowy sprawił, że porzucając życie mieszczańskie, zaczął prowadzić wystawne życie dworskie, w nadziei rozkwitu kariery i spodziewanych korzyści osobistych oraz gratyfikacji materialnych, związanych z awansem społecznym.

sama pisze w *Dzienniku*: *Chociaż byłam najmniejsza, ale chciałam być ponad wszystkich, a to co chciałam zrobić, robiłam po swojemu. I rzeczywiście, wszędzie mnie było pełno, dlatego wszyscy nazywali mnie ogniem*². Pomimo żywego, gwałtownego temperamentu, cała jest zwrócona ku Bogu. W dzieciństwie i młodości pozostaje zawsze żywa, jak iskra i postrzegana jest w środowisku jako normalnie rozwijająca się dziewczyna: dostatecznie piękna i inteligentna, która reaguje natychmiast i zachowuje się tak, jak dziewczęta w jej wieku.

W pierwszych latach życia następują zdarzenia, w których Urszula, z całą sobie właściwą żywiołowością, wypowiada słowa, które manifestują dorosłym w rodzinie i środowisku to, co nie jest powszechnie postrzegane, ale dla niej jest najważniejsze i co całkowicie ją pochłania. Matka i siostry przywołują Urszulę do porządku słowami: *Co Ci jest? Czyś oszalała?*³ A to, co przed innymi utajone, w jej płomiennym duchu jest wypełnieniem przestrzeni Boga.

Wspominano, że kiedy miała pięć miesięcy w uroczystość Trójcy Przenajświętszej uwolniła się z ramion swojej matki. Stała, jak posąg przed obrazem Trójcy Świętej i oddawała Jej cześć. Od tamtej pory samodzielnie chodziła, bez potrzeby przytrzymywania się.

² Por. Fr. Emmanuele del Cuore Immacolato e Addolorato di Maria, *Santa Veronica Vera Discepola e Apostola di Maria*, na: <http://www.preghiereagesuemaria.it/santiebeati/santa%20veronica%20giuliani%20vera%20discepola%20e%20apostola%20di%20maria.htm> (dostęp dn. 28.10.2020) r..

³ S. V. Giuliani, *Un tesoro nascosto. Diario di S. Veronica Giuliani (1693-1697)*, tom I, Città di Castello Monastero delle Cappuccine 1969, s. 2.

Przed obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem pod kierunkiem matki uczyła się pierwszych modlitw. Po modlitwie głaskała Dzieciątko, całowała Je, a będąc trochę starsza, szła do ogrodu zrywać świeże kwiaty dla Niego i Jego Matki. Opowiadano w domu Giulianich, że pewnego dnia Urszula wróciła z relacją, że kiedy schyliła się, żeby nazrywać kwiatów, zobaczyła wielkie Dzieciątko, stojące w ogromnym i narastającym świetle, które przywołało ją blisko i powiedziało: *Ja Jestem kwiatem do lin. Ja Jestem prawdziwym kwiatem. Zerwij Mnie*⁴.

W wieku osiemnastu miesięcy, kiedy zdarzyło się, że Urszula była wraz z matką na targu, głośno upomniała nieuczciwego handlarza oliwą, że należy być dobrym: *Bóg wszystko widzi!*

Trzyletnia Urszulka buduje ołtarzyki i podczas zabawy trwa w żywej obecności Bożej, co słyhać, bo dość głośno rozmawia z Matką Najświętszą i Dzieciątkiem Jezus, którzy są przy niej obecni. Dochodzi do tego, że dzieli się z Nimi mlekiem i pożywieniem, a nawet grozi, że sama niczego nie ruszy, jeżeli Oni oboje nie będą chcieli z nią jeść. Sama zaznacza wiele lat później w *Dzienniku*, że w tym okresie *modliła się sercem*⁵. Opowiadano, że faktycznie Matka Boża ponoć kilka razy podała jej w ramiona Swego Syna Jezusa, a potem wszyscy jedli to, co podała dziewczynka. Innym razem Matka Najświętsza powiedziała Urszulce: *Ten mój Syn bardzo Cię kocha, bądź gotowa, gdyż bardzo chce mieć Ciebie za swoją oblubienicę*⁶.

⁴ Tamże, s. 2.

⁵ S. V. Giuliani, *Un tesoro nascosto. Diario di S. Veronica Giuliani*, s. 2.

⁶ Tamże, s. 40.

Odtąd to, co było jej najmilsze, składała z wdzięcznością na ołtarzykach. Boski Oblubieniec Jezus polecił to dziecku swojej Matce, aby ją prowadziła i wychowała.

W dążeniu do dziecięcej modlitwy wspólnotowej Urszula była nieugięta. Zapraszała do domu dziewczynki i chłopców, prowadziła ich przed obraz Pana Jezusa i Matki Najświętszej, prosząc, żeby wspólnie odmówili, klęcząc *Ave Maria*. Te dzieci, które pomodliły się wspólnie, otrzymywały od Urszulki drobiazgi z jej kolekcji, a te które nie chciały modlić się albo płakały, klęcząc na kolanach, były przez nią wypraszane z domu za drzwi, i tych dzieci już więcej nie zapraszała⁷.

Urszula w wieku niespełna czterech lat zachowuje się pośród ludu, który patrzy oczami, ale nie widzi, niczym prorok, który świadczy o realnej i substancjalnej obecności Boga Żywego w Najświętszej Eucharystii. Kiedy pewnego dnia matka i ciotka wróciły z kościoła, gdzie przystąpiły do Stołu Pańskiego, Urszula wykrzyknęła: *Co za zapach... co za zapach!*⁸ I nie odstępowała ich nawet na krok w prostocie autentycznej adoracji *Sanctissimum*.

Adoracja Hostii Żywej obecnej tu w człowieku miała miejsce jeszcze raz. Jak pisano, w czasie choroby swojej matki, kiedy przyniesiono jej Komunię Świętą jako wiatyk, Urszula widziała wokół Hostii, zachwycającą jasność. Domagała się nawet, żeby dać jej również Komunię Świętą, choćby małą partykułę, bo i w najmniejszej części Hostii Świętej obecny jest Boski Zbawiciel. Ponieważ nie spełniono tej prośby, wskoczyła na łóżko matki, gdy

⁷ Tamże, s. 3.

⁸ Tamże, s. 8.

ta już przyjęła Pana Jezusa, nachyliła się do jej ust i zawołała: *O, co za zapach!*. Trudno ją było stamtąd ściągnąć.

Kiedy Urszula miała około trzech, czterech lat lub nieco mniej, wysłuchiwała czytania żywotu św. Róży z Limy (1586-1617) i w duchu postanowiła sobie naśladować jej życie. Zapamiętała, że pewnego razu św. Patronka przycisnęła sobie palce drzwiami, żeby dzielić cierpienia z Panem Jezusem. Urszulka postanowiła naśladować ją i włożyła palce w futrynę drzwi magazynu, gdzie przechowywano drewno opałowe. Nie wiedząc o tym pomysłe dziecka, jedna ze starszych siostr nagle, z całej siły zatrzasknęła drzwi i przycięła Urszuli palce. Urszula nie widząc w tym żadnego zła, zaśmiała się głośno i była bardzo zadowolona. Po latach sama wyznała, iż sądziła, że właśnie w taki sposób postępowała św. Róża z Limy, a sama jako tak małe dziecko nie miała jeszcze rozeznania dobra i zła ⁹.

Pod wpływem przykładu tej Świętej, ale przede wszystkim w bezpośrednim kontakcie z Ukrzyżowanym, Urszula spontanicznie i trochę zuchwale dobijała się, żeby z Nim cierpieć, dla Niego pokutować i zostać wraz z Nim ukrzyżowaną. Kto zdoła pojąć, że w duszy kilkuletniego dziecka mogą żyć tak wielkie pragnienia? Dziecko jest zdolne takie pragnienia po prostu zrealizować. Bóg zna dzieci i sam prowadzi je w sposób całkowicie ukryty przed oczami ludzi. Dziewczynka ta przed przyjęciem Pierwszej Komunii Świętej samodzielnie i bez zgody spowiednika podejmowała różne akty pokutne. Po latach opisała to w *Dzienniku*, następująco: *Wydaje mi się, że w wieku około*

⁹ Tamże, s. 14.

siedmiu lat, bodaj dwa razy, zdawało mi się, że widzę Pana, całego pokrytego Ranami, który mi powiedział, że mam poświęcić się przeżywaniu Jego Świętej Męki i natychmiast zniknął. Wydarzyło się to w Wielkim Tygodniu. Wszystko, co zostało mi z tamtego wydarzenia, nie trzymało się mojej pamięci i zapominałam o tym. Za każdym razem, kiedy czytano albo opowiadano jakiś fragment Męki Pańskiej, wzbierało we mnie współczucie i na nowo przypominałam sobie to, co Pan mi rozkazał. [Słowo] dokonywało oczywistego skutku w moim sercu, którego nie można by porównać z niczym innym. Odczuwałam pragnienie cierpienia; a wszystko to, co robiłam, zdawało się prowadzić mnie do zjednoczenia z Męką Zbawiciela. Wiele razy powtarzałam akty pokutne; smagałam się pokrzywami, kłułam szpilkami, cierniami, przyjmowałam dyscyplinę; i wydaje mi się, że te wszystkie akty rozpałały we mnie pragnienie cierpienia. Gdy po raz drugi zjawił się Pan pokryty Ranami, pozostawił w moim sercu obraz Swoich mąk i boleści, o których poprzednio nie myślałam; i gdy mogłam schronić się w jakimś ustronnym miejscu, płakałam i wiele razy czyniłam pokuty; lecz bez pozwolenia kogokolwiek. Wiele razy odczuwałam ogromne pragnienie cierpienia; a pod wpływem czytań o życiu świętych chciałam zrobić wszystko to, co oni czynili, i mówiłam do siebie samej: «Panie, ja także chcę zostać świętą przez kochanie Was¹⁰, przez służenie Wam i bycie całkowicie Waszą. Jak powiedziałam, Jezu mój, nie chcę żadnego innego oblubieńca; chcę Was jako mojego ob-

¹⁰ Zgodnie z ustalonym zwyczajem sobie współczesnych, św. Weronika Giuliani w modlitwach zwraca się do Pana Boga w formie tzw. *liczby mnogiej majestatu* (łac. *plurale maiestatis* lub *plurale maiestaticum*), czego nie zmieniam w przekładzie.

lubieńca». Wydaje mi się, że kiedy to mówiłam, otrzymałam odpowiedź, odczułam pewien głos w sercu, który mi odpowiedział: «Bądź spokojna, będziesz Moja». Często słyszałam te wewnętrzne głosy, ale jako prosta i nieobeznana, nic nie rozumiałam. Odczuwałam jasne powinności całkowitego ofiarowania się na służbę Panu; Lecz nie podejmowałam tego; zawsze człowieczeństwo ciągnęło mnie do rozrywek. Ale dlaczego? Nie odczuwałam żadnej przyjemności, a po fakcie nie odczuwałam wyrzutów sumienia ani napomnień wewnętrznych. Wszystkie te sprawy zdarzyły się, nie mówiłam o nich żadnemu spowiednikowi¹¹.

Co do dziecięcych pokut, Święta wiele lat później uczyła młode siostry, aby nie podejmowały na własną rękę pokut cielesnych, ponieważ nie są same w sobie istotą doskonałości. Weronika wyznaje: *Czyniłam akty pokutne, ale mało, dlatego że robiłam to na własną rękę. Zaczęłam prosić o pewną pokutę mojego spowiednika, od kiedy dowiedziałam się, że o to trzeba prosić. Czyniłam te akty pokutne i były one różne. Podczas, gdy pokutowałam w nocy albo w dzień, kusiciel wszczynał tak wielki wrzask, że zdawało mi się, iż chce wszystko powywracać do góry nogami¹².*

W rosnącym napięciu oczekiwała na udzielenie przez spowiednika definitywnego pozwolenia na przyjęcie po raz pierwszy Komunii Świętej: *Zaczęto mnie przygotowywać do przyjęcia Komunii Świętej, i wiele razy prosiłam o to spowiednika, ale było już mało czasu; będąc przekonana, że nie stanie się to nigdy, pozostawałam w milczeniu. Ale kilka*

¹¹ Tamże, s. 8-9.

¹² Tamże, s. 12. Urszula otrzymała pozwolenie na dyscyplinę i noszenie włosienicy.

razy odczułam tak wielkie pragnienie Komunii Świętej, że podeszłam do obrazu Najświętszej Dziewicy i powiedziałam w sercu: «Dajcie mi do serca Waszego Syna¹³, którego macie tak blisko. Czuję, że nie chcę być bez Niego. Jezu mój, przyjdź do mnie ze względu na wielkie pragnienie. (...) Miałam pragnienie zostania mniszką, które towarzyszyło mi zawsze, ale bardzo wzrosło w tym okresie; większe pragnienie wstąpienia do klasztoru. I mówiłam: «O Panie, kiedy zostanę Wam zaślubiona?». Udając się na jakieś odległe miejsce, aby nie być przez nikogo słyszana, mówiłam mocniej: «Panie mój, nie wytrzymam dłużej; czy chcesz, żeby Wasza oblubienica zanosila się płaczem? Teraz jest czas. Dłużej nie zwlekaj». I powtarzałam wiele razy: «Dłużej nie zwlekaj». (...) Ushyślałam pewien głos i wydawało mi się, że stoję naprzeciwko osoby, która mówi mi: «Bądź spokojna, jestem z Tobą; dokonam wszystkiego»¹⁴.

Po pewnym czasie Urszula ponownie prosząc spowiednika o pozwolenie na przyjęcie po raz pierwszy Komunii Świętej, nie uzyskując pozwolenia, więc skarżyła się Panu Jezusowi: «*Nie chcę nikogo innego poza Wami, Boże mój, jesteście moim oblubieńcem*» i tego trzymała się. Zdawa-

¹³ Także w modlitwach do Najświętszej Panny św. Weronika Giulia ni używała wspomnianej formy *tzw. liczby mnogiej majestatu*. Rzucą to światło na nasze ponawiane w modlitwie wezwania, kierowane do Matki Najświętszej? Czy nie są one zbyt światowe? Czy są wezwaniami, pełnymi czci? Czy raczej sądzimy, że Matka Boża równie dobrze przyjmuje *relacje partnerskie*? Pozwólmy sobie na pogłębienie tego problemu przez modlitwę w formie rachunku sumienia.

¹⁴ Tamże, s. 9. W konsekwencji tego, co wyjaśniłam wyżej, w kolejnych wezwaniach, skierowanych do Trójjedynego Boga, Syna Bożego, Matki Najświętszej Święta stosuje zaimek: *Wy*, ze względu na cześć, którą Im oddaje.

ło się jej, że słyszy głos: «*Tak, jestem Twoim oblubieńcem, a Ty jesteś Moją oblubienicą*»¹⁵.

Na długo przed przyjęciem Komunii Świętej po raz pierwszy, dzięki uprzedzającej łasce Bożej, dziewczynka ta prowadziła już bujnie rozwinięte życie duchowe. Przy tak wielkiej intensywności życia wewnętrznego, nastąpiły bezpośrednie spotkania z Trójcą Przenajświętszą, Ukrzyżowanym Zbawicielem i Jego Najświętszą Matką. Odpowiedzią dziewczynki na te doświadczenia, były wynikające z miłosnego, najczystsze pragnienia *liczne komunie święte duchowe* i *modlitwa serca*, połączona z wzruszającymi dziecięcymi uczynkami miłosierdzia w postaci: karmienia Samego Boga i Jego Matki w przekonaniu Ich ubóstwa, udzielania jałmużn biednym, napominania grzeszników albo nieświadomych, wstrząsającej miłości dziecka, pragnącego być Ukrzyżowaną ze swoim oblubieńcem.

Z nieukrywanym drżeniem serca, oczekujemy opowieści o tym, co wyjawi nam po takich przeżyciach sama Święta o dniu 2 lutego 1670 roku, dniu swojej Pierwszej Komunii Świętej. W *Dzienniku* pisze o tym, w taki sposób: *Przystępując do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej, wydawało mi się, że podczas tego aktu wyszłam z siebie. Zdawało mi się, że otrzymując Świętą Hostię odczułam tak wielkie ciepło, że wprost cała płonęłam, a szczególnie serce miałam rozżarzone i nie rozumiałam siebie. (...) Wydawało mi się, że On mi odpowiedział: «Jesteś Moja, a Ja jestem Twój»*¹⁶.

¹⁵ Tamże, s. 9.

¹⁶ Tamże, s. 12.

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	5
Zachęta dla Umiłowanych.....	7
Od autorki.....	15
Dzień Pierwszy	
Dzieciom Królestwo otwieram	27
Dzień Drugi	
Dom w Ranie Najświętszego Serca Pana Jezusa	45
Dzień Trzeci	
Przyjdź do Mnie	65
Dzień Czwarty	
Broń swego powołania!	79
Dzień Piąty	
Pośredniczka między Mną a grzesznikami	93

Dzień Szósty	
Prawdziwe Oblicze	121
Dzień Siódmy	
Żywy Krzyż	147
Dzień Ósmy	
Święta i nienaruszalna Wola Boża	169
Dzień Dziewiąty	
Niepokalane Serce Mojej Matki wszystkiego Was nauczy	185
Dzień Dziesiąty	
Serce na dłoni	235
Dzień Jedenasty	
Reliefy Króla Wszechświata	249
Dzień Dwunasty	
Pomocnica Boga	275
Zakończenie	295
Chronologia życia św. Weroniki Giuliani.....	297
Bibliografia.....	300